



NASZ BIULETYN

Maj 2011 r.
Nr 5 (105) 2011 r.

W tym numerze między innymi: 13 maja, piątek - udana wycieczka, Miłe wspomnienia ze spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, Wszystkim Mamom, Z życia wzięte, Kącik smakosza.

SP ZOZ Państwowy Szpital dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Rybniku ma 125 lat

Fragment z historii szpitala:

Po zwycięskiej wojnie Prus z Francją w 1870/71 r., rząd Pruski dysponował olbrzymimi kwotami, które wpływały do jego skarbu w postaci kontrybucji nałożonej na pobitą Francję. Część tych olbrzymich sum przeznaczono na budowę szpitali psychiatrycznych. Dysponując odpowiednią sumą i powodowany brakiem miejsc dla chorych psychicznie, ówczesny pruski Wydział Prowincjonalny we Wrocławiu w dniu

27.05.1881 r. postanowił przystąpić do budowy zakładu psychiatrycznego na 600 łóżek. O budowę takiego zakładu ubiegało się 38 śląskich miast w tym: Racibórz, Gliwice, Bytom, Pszczyna, Opole i inne, stawiając wydziałowi do dyspozycji bezpłatne tereny pod budowę, materiały budowlane i tanią siłę roboczą. Wybór padł na Rybnik, który liczył wówczas zaledwie 3800 mieszkańców i dysponował położoną za miastem, tak zwaną Górą Rudzką leżącą przy trakcie gliwickim. Wstępne badania geologiczne, mimo braku wody, wypadły pozytywnie i przystąpiono do budowy zakładu, którego kosztorys pierwotnie opiewał na sumę 2 ml marek. Decyzja o budowie zapadła w dniu 27.05.1881 r. Budowę rozpoczęto wiosną 1883 r., a otwarcie zakładu nastąpiło **18.05.1886 r.**

W 1910 r. na Międzynarodowym Kongresie Psychiatrycznym w Berlinie przedstawiono referat na temat szpitala w Rybniku. Wynikało z niego, iż zakład rybnicki był jednym z nielicznych zakładów o otwartych drzwiach i miał dobrze zorganizowaną tzw. opiekę rodzinną - domową. Referat głosił też, iż pierwotny plan budowy 600 łóżkowego zakładu stał się nieaktualny i w 1910 r. zakład rozrósł się do 1035 łóżek. Rozbudowano zaplecze gospodarcze, zakupiono folwark Ruda wraz ze stawami rybnymi i młynem. Zakupiono majątek "Józefowice" i Kuźnię Rybnicką. Zbudowano kolonię domów dla personelu pielęgniarskiego i dom dla lekarzy. Wybudowano studnię artezyjską i kotłownię. Z zachowanych z tego okresu sprawozdań dyrektora wynika, że do szpitala przyjmowano wówczas 130 chorych rocznie, w większości mężczyzn. Byli to ludzie młodzi w wieku 35 - 40 lat. Pracownikami zakładu byli lekarze (4 - 5), pielęgniarki i personel administracyjny, którzy byli Niemcami. Tylko personel pomocniczy stanowili Polacy. Już przed 1913 r. Zakład miał poważne trudności z naborem pracowników, co ówczesny dyrektor tłumaczył rozbudową "Silesji", kopalń i hut. Oprócz zakładu macierzystego w Rybniku istniały jeszcze trzy przyzakładowe ochronki w Żorach, Raciborzu i Bełku. Do ochronek - przytułków zakład kierował pacjentów zdolnych do pracy i nie wymagających specjalnego nadzoru. Nie zanotowano tam ucieczek, ani prób samobójczych. W 1914 r. w związku z przepełnieniem szpitala, który liczne obiekty musiał oddać do dyspozycji wojska, pewną liczbę chorych przekazano do Szpitala Rycerzy Maltańskich w Rybniku - "Juliusz".

Zainteresowanych kolejnymi latami w rozwoju szpitala odsyłamy do „Naszego Biuletynu” nr 5 z 2006 r., który możemy przeczytać w bibliotece szpitalnej, lub w internetowym wydaniu pisma.

Redakcja



*Najserdeczniejsze życzenia
dla Majowych
Solenizantów przebywających
w naszym szpitalu.
Życzymy powrotu do zdrowia, spełnienia
planów oraz wszelkiej pomyślności.*

Z okazji 125 - lecia Naszego Szpitala, życzymy byłym pracownikom wszystkiego co najlepsze, a nam wszystkim satysfakcji z pracy.

Redakcja

**POSŁUGA DUSZPASTERSKA
W KOŚCIELE - KAPLICY**

Msza Święta:

Niedziele i święta: 9.00 i 10.30

W tygodniu: codziennie o 15.30

(oprócz czwartku)

Okazja do spowiedzi: przed każdą Mszą św.

Serdecznie zapraszam!

ks. Zygmunt Wiśniowski



Drodzy Czytelnicy!

Dajcie szansę swojej twórczości, niech ujrzy światło dzienne, cieszy i zastanawia innych, dając im okazję do refleksji.

Zwracamy się z prośbą o kierowanie do redakcji biuletynu szpitalnego tekstów i prac plastycznych, obrazujących Wasze przeżycia, doświadczenia i zainteresowania. Można się z nami kontaktować bezpośrednio w redakcji, bądź za pośrednictwem poczty elektronicznej naszbiuletyn@gmail.com

Redakcja -oddz. IX

13 maja, piątek - udana wycieczka

13 maja w piątek, pacjenci naszego szpitala wraz z opiekunami, wyruszyli na wycieczkę do Wisły. Oto kilka zdań na ten temat.

Pogoda na początku wyjazdu nam nie dopisała, jednak optymizm i humory nas nie opuszczały. W Wiśle podzieliliśmy się na grupy i zaczęliśmy zwiedzać miasteczko. Na rynku uwagę naszą przyciągnęły stragany z rękodziełem, na których kupiliśmy pamiątki takie jak: ćwierkające ptaszki z gliny, pierścionki, kwiatki z ceramiki itp.. Bardzo miło spędziliśmy czas w kawiarence „Delicje” przy kawie, pysznym ciastku i lodach. Następnie udaliśmy się do Galerii A. Małysza, gdzie można było zobaczyć trofea, kombinezony i narty należące do naszego olimpijczyka Adasia Małysza.



Fot. Gabloty z trofeami A. Małysza

Na zakończenie w autokarze j e d e n z uczestników umilił nam czas swoim śpiewem. Wisła pożegnała nas słońcem .

Zapraszamy na kolejną wycieczkę, która już w niedługim czasie.

Klub Pacjenta

Miłość



Czym byłaby miłość bez ofiary?

Wiązką sentymentów, które mogą wzruszać, ale nie potrafią przeistoczyć człowieka. Zakochany czeka na kochającą, chociaż jest zimno i pada deszcz. Nikt tu konieczności stania na deszczu nie kwestionuje; przecież każdy zakochany by to zrobił. Co najwyżej można się tylko dziwić temu, że po świecie chodzą jeszcze tacy romantycy.

Chrystus pyta Piotra: „Miłujesz mnie więcej niżli ci?” A Piotr odpowiada: „Ty wiesz, że Cię miłuję”. A zatem bierz mój ciężar na własne barki. Bóg zwraca się do Abrahama: „Miłujesz mnie więcej niż rodzinę, święty spokój, własnego syna? A zatem daj dowód tej miłości, oddając go w ofierze.” *Stój na słocie. Bierz mój ciężar. Oddaj syna.* Oto są logiczne następstwa wszelkiej miłości. Miłość skazuje człowieka na ogołocenie, rezygnację, na przedsmak jakiegoś unicestwienia. Miłość jest swoistą formą oddawania człowieka w niewolę, tyle, że słodką. I dlatego właśnie Abraham nie dziwi się, lecz rozumie sedno sprawy. Wie, że człowiek miłujący każdym nerwem swego ciała i każdym odruchem serca musi być zawsze przygotowany na ofiarowanie wszystkiego, czym jest i co posiada. Ale do tego dołącza się jeszcze wiedza, którą Abraham troskliwie przechowuje w pamięci. Abraham wie, że jego trudna miłość Boga jest jedynie prostym odwzajemnieniem się za miłość, którą Bóg mu przedtem ofiarował. Bóg zawarł z Abrahamem przymierze. Bóg Abrahamowi obiecał, że jego ród rozmnoży się na ziemi jak gwiazdy na niebie. Miłość stworzenia do Stwórcy jest zawsze tylko wdzięcznością. I oto naraz, nagle oddaj syna, pokaż jak mnie miłujesz. W takiej chwili trzeba, aby Abraham uwierzył Panu Bogu. Musi się zdobyć na bezwzględne zaufanie. Zaufanie wbrew ojcowskiemu sercu i wbrew rozumowi. Abraham musi się rzucić w absolutne ciemności, w których nie tli się żadna iskra nadziei popartej rozumowymi racjami. Wiara, zaufanie, oddanie siebie w miłości to są zwykłe codzienne sprawy, to jest chleb powszedni wszelkiej miłości. Wierzę ci, mam do ciebie zaufanie, nawet wtedy, gdy pryskają wszelkie rozumowe racje. Miłość zawsze wierzy, wierzy heroicznie. c.d.n.

W oparciu o przemyślenia ks. prof. Józefa Tischnera

Duszpasterz

OPOWIADANIE W ODCINKACH CZ. 10

Druga podróż Orła

Przełot odbywał się dokładnie według mapy elektronicznej, która została ustalona przez odrzutowiec, który znalazł tajemniczy wulkan z okalającym go jeziorem. Po około dwu i pół godzinnym locie, w dole zauważono jakąś dziwną ciemną rzekę. Ciekawy tego kapitan, zarządził lądowanie. Po wylądowaniu okazało się, że ta „rzeka” to nic innego, jak wysokooktanowa ciecz, która przecinała tunel którym się przemieszczali parę dni temu. Kapitan przyglądał się temu wyjątkowemu zjawisku z wyjątkowym zaciekawieniem. W pewnym momencie rzekł: „Ta wysokooktanowa ropa może stworzyć warunki do osiedlenia się na tej planecie. Słońca tu co prawda nie ma, ale współczesne technologie umożliwiają maksymalne wykorzystanie tej cieczy przy minimalnym zanieczyszczeniu środowiska. Pobrano próbki z tej „rzeki”, która szerokim korytem płynęła na południe. Odrzutowiec wznosił się znowu i zmierzał w ustalonym kierunku.

Po godzinie i dwudziestu minutach, w dole ukazał się piękny widok. Było to coś podobnego do pierścienia, w środku którego była wysoka, ognista fontanna. Odrzutowiec zniżył lot szukając odpowiedniego miejsca do lądowania. Wreszcie wybrano płaskie, kamieniste podłoże niedaleko od zewnętrznej części jeziora okalającego wulkan. Po opuszczeniu odrzutowców, załoga dokonała najpierw ogólnej oceny sytuacji. Przede wszystkim zmierzono temperaturę wody przy brzegu. Wynosiła ona 30 st. C. W tej sytuacji uznano, że można spokojnie skorzystać z pontonów, które były odporne na temperaturę do 200 st. C. oczywiście im bliżej wulkanu, temperatura wody wzrastała. W związku z tym że obszar wody wokół wulkanu był bardzo rozległy, można było spokojnie wypłynąć w głąb jeziora na odległość, jak przewidywano 150 km, nie ponosząc przy tym większego ryzyka. Pierwsza ekipa z kapitanem na czele, zabrała się do badania jeziora. W tym celu wyciągnięto z odrzutowca trzy pontony, które od razu napompowano. Staszek i Antek wzięli ze sobą kombinezony do nurkowania i małe butle ze sprężonym powietrzem. W czasie kiedy grupa kapitana przygotowywała się do swoich działań, drugi z odrzutowców wystartował w celu dokonania dokładniejszych badań wulkanu. W związku z jego aktywnością, badania te polegały na locie wzdłuż wulkanu najbliżej jak to było możliwe i filmowanie jego erupcji przy użyciu specjalistycznego sprzętu.

Wracając do ekipy kapitana – gdy pontony umieszczono na wodzie, przymocowano do nich małe szybkie napędy motorowe. Do pierwszego pontonu wsiadł kapitan, Toga Ulu oraz Massimo Botticelli. Do drugiego Karl Blick i Adam Boston, wreszcie do trzeciego Staszek i Antek, którzy wybrali sobie w tej wyprawie najtrudniejsze zadanie. Gdy odległość od brzegu była już stosunkowo duża, wokół pontonów zaczęły pojawiać się dziwne zawirowania, co spowodowało poważny niepokój wśród członków ekipy. Toga i Massimo chwycili za broń, gotowi w każdej chwili do strzału. Nagle z wody wynurzyło się jakieś olbrzymie cielsko i przeleciało nad głowami przerażonych podróżników. Było to tak zaskakujące, że nikt tak naprawdę nie był w stanie przyjrzeć się temu potworowi, którego zamiaru nie znano i nie można było ocenić zagrożenia z jego strony. „Ogłaszam najwyższą gotowość bojową” – krzyknął kapitan. Po tych słowach reszta członków załogi podniosła do ramienia laserowe karabiny, czekając na dalszy bieg wydarzeń. Nie trzeba było długo czekać. Po pięciu minutach kolejny latający potwór wynurzył się z wody. Tym razem poleciała w jego kierunku seria pocisków laserowych. Olbrzym był chyba wyraźnie zaskoczony, gdyż dał nura z powrotem do wody. Załoga czekała w skupieniu na dalszy ciąg wydarzeń. Na szczęście sytuacja się uspokoiła i kapitan zarządził rozpoczęcie wcześniej ustalonych badań. Jedynie Botticelli i Ulu pozostawali w gotowości bojowej. Karl Blick wyjął kamerę do badań podwodnych i wpuścił ją w głąb jeziora. Wyniki badań były podobne do tych, jakie przeprowadzono w gejzerze, tyle tylko, że woda w jeziorze była o wiele czystsza. Wśród różnego rodzaju ryb, udało się także sfilmować potwora, który narobił im tyle strachu. Był to drapieжник, swojego rodzaju ryba – ptak, którego potężne płetwy boczne miały także charakter skrzydeł. Były tam także inne, podobne, choć mniejsze ryby. Największe wrażenie na badaczach zrobiło dno jeziora, które było pokryte świetlistymi, krystalicznymi bryłami. Staszek i Antek postanowili osobiście zbadać te bryły. Głębokość w tym miejscu wynosiła ok. 40 m, a więc istniała możliwość zanurkowania aż na dno. Po zgodzie kapitana, nasi badacze ubrali kombinezony nurkowe, zaopatrzyli się w karabiny i zanurkowali. Korzystając z pędników, w szybkim czasie dotarli na dno jeziora. Spenetrowali ok. 100 m² robiąc zdjęcia i zbierając materiał badawczy, czyli kryształowe bryły do przygotowanych siatek i wypłynęli na powierzchnię. Adam Boston, który był najbardziej ciekawy kryształowego odkrycia, wziął jedną z brył i rzekł z zachwytem „to jest piękny, czysty i szlachetny kamień”. Szybkie, jednak rzetelne badania spektrometryczne wykazały, iż kamienie najprawdopodobniej są pochodzenia wulkanicznego. „Jeśli moje przypuszczenia pokrywają się z prawdą, to wulkan produkuje diamenty. Jeśli tak jest, to coraz mniej obawiam się tej kosmicznej gorączki złota” – rzekł kapitan. Następnie nakazał powrót do odrzutowców, którymi powrócono do statku kosmicznego, gdzie zafundowano sobie solidny odpoczynek. Przez następny tydzień prowadzone były dokładne badania próbek, filmów i zdjęć, które potwierdziły ogromne bogactwo planety. Ostatnim etapem misji było sfilmowanie planety pozostającej w coraz większej oddali za statkiem kosmicznym „Orzeł”, który wybrał kurs – Ziemia. Koniec

Adn Jan

Miłe wspomnienie ze spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II

Pierwszy maja 2011 roku Watykan – Papież Benedykt XVI beatyfikuje Jana Pawła II, Papieża Polaka, Karola Wojtyłę.

Będąc na detencji w oddziale IX szpitala psychiatrycznego w Rybniku, oglądałem w telewizji, to bardzo ważne dla mnie wydarzenie. Czułem wielką radość i momentami popłakiwałem. Wróciły moje wspomnienia ze spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, z kolacji wigilijnej, która miała miejsce 4 stycznia 1998 r. u sióstr Matki Teresy z Kalkuty, na terenie Watykanu. Zostałem wtedy wybrany, przez jednego pracownika Watykanu, do składania życzeń noworocznych Ojcu Świętemu. Było to tak. Papież podszedł do mnie, ja po polsku złożyłem mu życzenia noworoczne. Jan Paweł II podał mi ręce. Były one bardzo delikatne i świejące. Papież pachniał bardzo intensywnie, jego szata była bardzo biała, a krzyż ze złota, lśnił na piersiach. Patrzyliśmy sobie w oczy, ja miałem dużą tremę i przeszły mnie duże dreszcze po ciele, aż się spociłem. Czułem, jakby pozytywną energię od Ojca Świętego. Ojciec Święty zapytał mnie skąd jestem, odpowiedziałem z Nowej Huty z Bieżyc, a on odpowiedział aha wiem, a co tu robisz we Włoszech? Ja odpowiedziałem – pracuję na budowie. Ojciec Święty był bardzo pogodny i uśmiechnięty. Pobłogosławił mnie i odszedł na bok, pozdrowił resztę gości, obszedł dookoła i w asyście ochrony wyszedł ze świetlicy. Ja właśnie miałem takie szczęście spotkać się i rozmawiać w ten sposób z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, który zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie, między innymi tym, że jako głowa kościoła, odwiedzał prostych, zwykłych ludzi i patrzył na nich z wyrozumiałością, tak jak na mnie na spotkaniu wigilijnym.

Paweł Żyła

Z życia wzięte cz. 6



Pracę zacząłem wcześniej, gdyż zaraz jak ukończyłem 18 lat. Najpierw poszedłem na zakład pracy, aby załatwić kartę obiegową. Następnie przydzielono mi oddział, szafkę, lampę, maskę, odzież roboczą no i znaczek. Następnego dnia zjawiłem się w pracy, na podziale gdzie czekał na mnie instruktor, którego mi wcześniej przedstawiono. Był również sztygar, jak i kierownik oddziału. Poznałem całą zmianę. Później z instruktorem udałem się pod szyb, aby zjechać windą w dół. Po zjeździe poszliśmy na dworzec, gdzie czekały na nas wagoniki tzw. manszafty, które zawoziły nas na oddział, gdzie sztygar z kierownikiem przydzielał nam pracę. Były 4 brygady. Nasza brygada zajmowała się transportem, było nas 6 chłopów. Wszystkich po pracy zaprosiłem na piwo i flaszkę, jako wkupne do brygady. Cała szóstka po pracy i zdaniu sprzętu oraz znaczka, spotkała się przed bramą. Następnie udaliśmy się do sklepu, gdzie kupiłem 4 butelki wódki i po piwie tzw. wkupne do brygady. Poszliśmy potem na miejsce, gdzie odbywały się ogniska oddziałowe, oczywiście w celu konsumpcji. Był lipiec, więc było bardzo ciepło. Po wypiciu alkoholu, każdy udał się w swoją stronę. Mnie już dobrze szumiało w głowie. W domu na szczęście nikogo nie było, tata w pracy, mama na zakupach, a brat gdzieś latał. Poszedłem spać, nikt z rodziny się nie dowiedział, że byłem wstawiony.

Eu geniusz



BIBLIOTEKA POLECA

W maju polecam Państwu cykl powieści, który i bez tego cieszy się w naszej bibliotece ogromną popularnością.

Królowie przekłęci to cykl siedmiu powieści historycznych autorstwa Maurice'a Druon'a z Académie Française. Cykl obejmuje 7 powieści: I. (*Le Roi de fer*), II. *Zamordowana królowa* (*La Reine étranglée*), III. *Trucizna królewska* (*Les Poisons de la couronne*), IV. *Prawo mężczyzn* (*La Loi des mâles*), V. *Król z żelaza Wilczyca z Francji* (*La Louve de France*), VI. *Lew i lilie* (*Le Lis et le Lion*), VII. *Kiedy król gubi kraj* (*Quand un Roi perd la France*)

Opisywane historie mają miejsce podczas panowania ostatnich pięciu Kapetyngów i dwóch pierwszych Walezjuszy, od Filipa IV Pięknego do Jana II Dobrego. Przez wszystkie części przewija się wątek wysiłków Roberta III d'Artois w celu odzyskania hrabstwa Artois od swojej ciotki, Mahaut d'Artois.

Postacie z książek są barwniejsze niż ich historyczne odpowiedniki. Narracja służy głównie rozwojowi fabuły. Powieści oparte są na wyjątkowo dokładnych badaniach materiałów źródłowych, ale autor nie waha się uzupełniać czarnych plam historii swoją wyobraźnią. Narracja podkreśla wysiłki podejmowane przez francuską monarchię w celu przekształcenia feudalnej Francji w państwo narodowe.

Cykl *Królowie przekłęci* był dwukrotnie adaptowany na potrzeby serialu telewizyjnego. Po raz pierwszy ekranizacji dokonała francuska telewizja w latach 1972-1973, natomiast w roku 2005 powstał remake serialu w koprodukcji francusko-włoskiej, z którym wystąpili Philippe Torreton i Jeanne Moreau.

Zapraszam do biblioteki.

I.N.

OBRAZY 125 LECIA NASZEGO SZPITALA



Wszystkim Mamom

Autor: Andrzej Siwek

Żyj nam w zdrowiu, radości o osiągnij wiek starości. Boś najlepsza z wszystkich matek.

Eugeniusz

Dziękuję Ci Mamo, za Twój trud, codzienne starania i miłość. Dziękuję Ci Mamo, za to, że jesteś.

Kuba

Słowo Matka, w większości przypadków, nie oznacza tylko szczęśliwego dzieciństwa ale chyba przede wszystkim radę i pomoc w dorosłym życiu. Bo z Matką to jest tak, że im człowiek starszy tym bardziej ją docenia. Zwłaszcza gdy pojawiają się nasze dzieci, a wnuki naszych rodziców, zaczyna się odkrywać inne strony rodzicielstwa, pomoc rodziców a chyba w większości przypadków pomoc Matki staje się wtedy nieodzowna. Matka zawsze na wszystko spojrzy z większym dystansem, bardziej rozumnie i trzeźwo, dlatego w wielu przypadkach dostrzega bardziej skomplikowane niuanse sprawy, tym samym potrafi lepiej pomóc. I między innymi za to powinniśmy podziękować Matkom w dniu ich święta.

Młody

Jakie to szczęście, że mam Ciebie Mamo, że uśmiech wita mnie Twój co rano, że tyle dbałości i tyle przypomnień, że codziennie pamiętasz o mnie.

Kamil

Chociaż niema Ciebie przy mnie, to jesteś swą duszą i miłością przy mej duszy, czyli jesteś bliska na zawsze.

Łukasz

Niech Twoje życie w spokoju płynie, a to co gorsze niech Cię ominie. Niech się spełniają wszystkie marzenia. Takie są Twego syna życzenia.

Andrzej

Kochaj mamę póki żyję, póki mamy serce bije, bo gdy serce bić przestanie, na nic będzie tve kochanie.

Piotrek

Wiele kobiet widzieliśmy, z wieloma kobietami byliśmy, wiele kobiet znamy, ale tylko Matkę tak naprawdę kochamy.

Franek

Tak wiele mnie nauczyłaś, tak wiele uśmiechu mi dałaś. Na spacerzy ze mną chodziłaś, kiedy byłem jeszcze mały. Do snu nuciłaś piosenki. Byłaś zawsze blisko mnie. Więc podziękować Ci Mamo za to wszystko chcę. Żyj długo w spokoju i uśmiechu, bo uśmiech jest najważniejszy. Kocham Cię. Przyjmij me życzenia z wyrazami wdzięczności. Życzę Ci szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Henryk

Kochana Mamo, co Ci dam, jedno serce, które mam, a w tym sercu róży kwiat. Żyj nam Mamusiu sto lat.

Hanys

Kochana Mamo. Bardzo Cię kocham mimo, że już odeszłaś do Domu Pana. Brakuje mi Ciebie bardzo. Modłę się za Ciebie bardzo często. Życzę Tobie spotkania w niebie z Panem w raju. Życzę wszystkiego co najlepsze. Twój syn tęskniący za Tobą i wspominający bardzo dobrze.

Paweł

Z PRACOWNI ARTETERAPII

Maj – wybuchała zieleń soczystością odcieni, kwitnące kasztanowce, matura – po prostu wiosna na zewnątrz i sercu.

Chciałabym jeszcze nawiązać do wcześniejszych dni wiosny. Mianowicie 13 kwietnia b.r., ok. 40 obrazów z naszej Galerii „Pod Wieżą” i Pracowni Arteterapii, wyjechało na wystawę do filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Zarówno wernisaż, jak i wykłady pana mgr Andrzeja Obuchowicza, cieszyły się wśród studentów dużym zainteresowaniem. Zadawano szereg pytań na temat rysunku i malarstwa osób psychicznie chorych. Organizatorem spotkania była studentka w.w. uniwersytetu pani Aneta Zawadka.

Oto wybrane obrazy, które gościły na wystawie, a wróciły już do naszych pracowni i czekają na odwiedzających.



Z okazji zbliżającego się Dnia Matki, wszystkim Mamom za ich poświęcenie, wszystkiego co najlepsze w życiu życzą:

Uczestnicy zajęć organizowanych
w Pracowni oraz

**Danuta Musioł
Terapeuta**



NASZA GALERIA



Z „Galerii Pod Wieżą”

Przedstawiam dwa rysunki pacjenta oddz. XVIII c - Karola O. Rysunki zasadniczo różniące się od siebie, dotyczą tej samej kobiety, o której najpewniej najwięcej wie były pacjent. Klasyczny, pozawerbalny przykład na życiowe zagadnienie „Światła i Mroku”, które najlepiej wychodzi na jaw w rysunku „Drzewa”, jeśli wychodzi, i o czym każdy szanujący się psycholog dobrze wie.

Światło i mrok	kontrowersje
Białe i czarne	wewnętrzne sprzeczności
Zysk albo w pyłk	konflikty wewnętrzne
Wóz albo przewóz	miotanie się
Euforia i depresja	górze i dół (to psychiatrzy mają w swoim medycznym języku termin „dwubiegówka”)



Dwa rysunki pacjenta uzupełnię trzecim.



Wyraźnie na nim widać, gdzie ulokowane są powody dla tak odmiennych stanów i doznań zilustrowanych przez pacjenta na obrazach.

P.S.

Zalegam jeszcze z pracami „zagranicznymi”, które znalazły miejsce w Galerii. O nich w następnym numerze biuletynu.

Andrzej Obuchowicz



Z POEZJĄ NA TY

Ciemność i jasność

Ciemność budzi wschód.
Powołanie do życia
i tak od wieków świat wstaje na jej żądanie.
Śmiech wschodu daje energię,
by widzieć cel snu, czyli zachodu.
Rozpacz wstawania momentami gdy jest,
nie musi dawać spokoju zasypiania.
Bo lepiej wstać niż w smutku śnić i spać.
Słońce, to brat jasności,
a księżyc, to siostra ciemności.
W świecie przeciwności,
to wszystko jest sensem spójności.

Łukasz

Oswojenie

Rozliczone już wszystkie potknięcia w niebo.
Pewność, że rano będzie później
I obudzi się, jak już wszyscy wstaną.
Zasypane powstania.
Podgryzione sny.
Wygotowane w oczach słońce.
Dorastamy do ziemi.
Upadki w siebie na talerzu.
Niedojezione powroty w odcinkach.
Na metry oddechy.
Na słowo przycinamy zakręty.
Zwijamy powoli.
Zasłaniamy sobą.
Nie podgrzewamy słowami jutra.

Jesteśmy kartkami w zeszyście,
Bóg dopiero stawia szlaczki,
Oswaja życie.

A. P.

Życie

Życie jest piękne, lecz niestety krótkie.
Życie jest cudowne, lecz niestety trudne.
Życie jest darem, tak cennym,
Że nikt nie powinien próbować go uśmiercić.

Wioletta Białdyga

Szczeniackie rozdanie

Wróciłem do domu o czwartej nad ranem,
Pusta sypialnia, na stole dwa samotne szkła.
Myśli niespójne, bardzo zachwiane,
Czekała na mnie, jak co dzień, samotnie tak.
A wokół ten zapach, cudowny jej zapach,
Tak bardzo mocny, mocny tak,
Jak mój obecny lęk.
Pościel samotna, zimna, wilgotna.
Tylko te ślady po tuszu z jej rzęs.
A ja jak ten smarkacz, bezdomny kawaler,
Bawiłem poker, Jolkę zuchwale.
Spijałem Whisky, wino litrami.
Zochę również ściszałem też.
Na stole list krótki, słonawy.
W szoku czytałem ostatni jej tekst.
Zamiast przy Lubej być wieczorami,
Tulić się czule, jak wierny pies,
Wybrałem poker, niesłodką Annę.
Na tanie słówko za późno jest.
A wracałem wygrany, pewny, zachwiany.
Lecz Ona odeszła, jak dobra passa, hen.
Przegrałem to życiowe rozdanie.
Przegrałem całą, szczeniacką mą grę.

Darecki



Miłosne sms-y

Kiedy siedzę w pokoju i w myślach
się pogażam,
jak wyznać Ci miłość w pomysłach nie nadążam.
Tak siedzę godzinę, albo może dwie,
więc powiem prosto, Kocham Cię.

Dzień się zaczyna, słońko wstaje,
Tobie Truskaweczko swe serce oddaję.
Słońko zachodzi, dzień się kończy,
niech wieczna miłość nasze dusze połączy.

Kamil

**Kącik smakosza****Nowalijki**

Maj, wiosenny miesiąc Pierwszej Komunii Świętej, szkolnej wycieczki oraz czas na pierwsze nowalijki. To wszystko zazwyczaj pozostaje nam w pamięci do końca życia, to smak dzieciństwa. To majówki, zapach bzu i zup, to ciepło i uścisk mamy. Ale niestety w dorosłym życiu nie ma czasu na beztrudne życie, gdzie zapominamy o dobrym jedzeniu. W czasach dzisiejszych nie mamy nawet czasu na dobre gotowanie. A potrzebujemy tylko parę minut, aby przygotować jeden z tak wielu przysmaków, jakim może być np: surówka z zielonej cebuli i jajkiem.

A oto recepta na szybkie śniadanko:

1 pęczek (około 15 dag) młodej zielonej cebuli ze szczypiorkiem, 3 łyżki drobno posiekanego szczypiorku, 3 lub 4 jaja ugotowane na twardo, 4 łyżki oleju sojowego lub oliwy, 2 łyżki musztardy, sól, pieprz, cukier do smaku. Cebule umyć starannie, osączyć. Jaja obrać ze skorupki, z jednego wyjąć żółtko, przetrzeć przez sito, rozetrzeć z musztardą, utrzeć dodając stopniowo olej. Pozostałe jaja posiekać. Cebulę ze szczypiorkiem drobniutko posiekać, wymieszać z przygotowanym sosem musztardowym, dodać szczypiorku. Przyprawić do smaku i podawać z pieczywem.

Pamiętam jedną ze szkolnych wycieczek połączonej z gotowaniem zupy, które to za moich czasów było połączone z praktyką. Zabraliśmy kociołek czy gamek wypożyczony ze szkolnej stołówki, garnuszki, łyżki oraz wcześniej w domu ugotowane jajka na twardo jakie każde dziecko przyniosło. Rozbiliśmy obozowisko koło jakiegoś strumyka na poboczu lasu, gdzie z czystego strumyka jedna grupa nalewała wodę do garnka, druga obierała ziemniaki, trzecia zbierała kamienie by móc postawić garnek oraz zbierała patyki na rozpałkę. Następnie każdy szedł na nowy zbiór, tym razem do garnuszków, po szczaw. I tak zbliżaliśmy się do gotowania zupy szczawiowej, która nam smakowała, jak u babci. A było nam potrzeba na pięć osób - receptura: 2,5 l wody, 0,7 kg ziemniaków, 5 jajek, 0,5 l śmietany kwaśnej, 3 łyżki mąki, około 0,5 kg szczawiu, pieprz, sól.

Jajka ugotować na twardo, obrać ziemniaki. Opłukać i przebrać szczaw, pokroić w wąskie paski, wszystko to rzucić do wody i zagotować. Rozrobić kwaśną śmietaną z mąką i powoli mieszając w garnku wlewamy śmietaną. Smak polepszamy solą i pieprzem. Jaja przepołowić wzdłuż, położyć na talerzu 2 połówki i zalewamy zupą. Powinno starczyć na 5 osób.

W domu można by było taką zupę ugotować z wkładką, np. żeberka chude lub biała kiełbasa wrzucona do zupy. Obrać ziemniaki oraz wykonać surówkę np. ze szpinaku i liści pokrzywy oraz lebiody. Normatyw byłby taki: 0,5 kg pokrzywy, 0,5 kg lebiody, 0,75 szklanki mleka, 0,25 szklanki śmietany, 4 łyżki posiekanej zielonej pietruszki z koperkiem, 20 dag sera żółtego.

Pokrzywę i lebiodę przebrać, oderwać listki, odwrócić łodygi. Liście umyć zmieniając kilkakrotnie wodę, osączyć, włożyć do garnka z wrzącą osoloną wodą, gotować w odkrytym garnku do chwili zawrzenia. Ugotowane liście odcedzić, mąkę przesiać, tłuszcz stopić, dodać mąkę, wymieszać, chwilę podgrzewać, ale nie rumienić. Do przygotowanej mieszaniny dodawać stopniowo zimne mleko. Stale mieszając najlepiej trzepaczką. Mieszając doprowadzić do zawrzenia, chwilę podgrzewać, odstawić. Gęsty sos wymieszać ze śmietaną. Ser utrzeć na tarce, dodawać do sosu, przyprawić do smaku solą i pieprzem. Ugotowane i odcedzone liście można posiekać, nie jest to jednak konieczne. Można je jedynie poodzielać widelcem i wymieszać z sosem. Sprawdzić smak. Wyłożyć na salaterkę i podawać z pieczywem lub ziemniakami posypane pietruszką i koperkiem.

Życzę smacznego!

Henryk

**Przedsiębiorstwo budowy szybów - PBSZ**

Żeby otworzyć kopalnię do eksploatacji węgla, muszą być spełnione następujące warunki. Najpierw należy wydrążyć szyb. Szyb musi być drążony na określonej głębokości, gdzie znajdują się pokłady węgla. Najważniejszą rzeczą jest doprowadzenie powietrza do szybu przez lutnociąg. Lutnociąg jest prowadzony w pionie. Prowadzi się też rurociąg doprowadzający powietrze, żeby można było wiercić otwory strzelnicze. Jeżeli szyb jest bardzo wodny, to jest potrzebna pompa, która odprowadzi wodę na powierzchnię do osadnika. Muszą być drążone dwa szyby, z których jeden jest wentylacyjnym i rozprowadza powietrze po kopalni. Aby była określona prędkość powietrza, montuje się kompresory, które wymuszają prędkość powietrza. Z jednego szybu wentylacyjnego można zasilić określoną powierzchnię kopalni. Kopalnie mają bardzo rozległą powierzchnię, a chodniki wiele kilometrów. Znajdują się też na różnych głębokościach. Obecnie najgłębszą kopalnią w Polsce jest Halemba (1 150 m).

Bogdan

Środowiskowy Dom Samopomocy dla Osób Psychiczenie Chorych w Rybniku - Nieodbozyczach
„Cogito Noster”
ul. Andersa 6 tel. 32 4257027, 4257115

Oferuje pomoc w zakresie:

- terapii dziennej
- całodobowego hostelu
- usług Zespołu Psychiatrii Środowiskowej (rehabilitacja poprzez specjalistyczne oddziaływania terapeutyczne w miejscu zamieszkania).

REDAKCJA DZIĘKUJE

Dyrekcji Szpitala

ZA UŻYCZENIE
ŚRODKÓW TECHNICZNYCH
NIEZBĘDNYCH DO DRUKU
„Naszego Biuletynu”

**JEŻELI TY LUB KTOŚ Z TWOICH BLISKICH,
JESTEŚCIE OFIARAMI PRZEMOCY ZE STRONY
CZŁONKA RODZINY...**

**Nie wstydź się, skorzystaj z pomocy OPS
SPECJALISTA PRACY Z RODZINĄ**
mgr Hanna Szwagierczak
prosi o kontakt tel. 506 14 56 41

Stowarzyszenie działające na rzecz osób chorych psychicznie i ich rodzin

Homo - Homini

Rybnik, ul. Gliwicka 33, tel. 32 4328237
Zaprasza na spotkanie Grupy Wsparcia dla

osób chorych psychicznie i ich rodzin.

Spotkania odbywają się w Klubie Pacjenta w czwartki o godz. 15.00 (zadzwoń przed przyjściem).

**POTRZEBUJESZ POMOCY W OPIECE NAD
OSOBĄ CHORĄ PSYCHICZNIE,
Z NIEDOROZWOJEM UMYSŁOWYM
LUB CHOROBA ALZHEIMERA**

Szpital Psychiatryczny

Rybnik, ul. Gliwicka 33, tel. 32 43-28-181 lub 43-28-182

Zajęcia terapeutyczne – rehabilitacyjne prowadzimy

**od poniedziałku do piątku
w godz. od 8.00 do 14.00**

Zapewniamy dwa darmowe posiłki (śniadanie i obiad).

Skierowanie możesz uzyskać od lekarza psychiatry, rodzinnego lub neurologa.

Klub Pacjenta

Czynny codziennie od 8.00 -15.00

W soboty od 8.00 – 12.00



BIBLIOTEKA ZAPRASZA!

Zachęcamy do skorzystania z bogatego księgozbioru. Oferujemy powieści historyczne, obyczajowe, wojenne, przygodowe, reporterskie. Literaturę popularno-naukową, fantastykę, literaturę dziecięcą oraz młodzieżową. Na miejscu działa czytelnia, w której można przejrzeć prasę i skorzystać z księgozbioru podręcznego.

Biblioteka mieści się naprzeciw kuchni.

Czynna: od poniedziałku do piątku w godzinach
od 8.30 do 16.00

CENTRUM MEDYCZNE

**Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej
44-200 Rybnik, ul. B. W. Politycznych 3
Poradnia Zdrowia Psychicznego
i Zdrowia Psychicznego dla Dzieci.
Tel. 32 43 29 453**

ODDZIAŁ PSYCHIATRYCZNY DZIENNY

Szpital Psychiatryczny
44 - 200 Rybnik, ul. Gliwicka 33
Tel. 32 43 28 193, lub 43 28 162

Proponuje następujące formy leczenia i rehabilitacji:

- Farmakoterapię
- Psychoterapię indywidualną i grupową
- Społeczność terapeutyczną
- Treningi umiejętności społecznych
- Muzykoterapię i relaksację
- Psychorysunek
- Terapię zajęciową
- Psychoedukację

Czas trwania zajęć: (oprócz sobót i niedziel)
w godz. 8.00 - 14.00.

Wypożyczalnia Zbiorów Muzycznych

Miejska Biblioteka Publiczna przy ul. Szafranka 7, pierwsze piętro. Godziny otwarcia:

Pn. 11.00 - 19.00, Wt. Śr. Pt. 9.00 - 19.00, Czw. 8.00 - 14.00

Do dyspozycji wypożyczających wyłożone są katalogi alfabetyczne. Pamiętajmy „Muzyka łagodzi obyczaje”!

Zapraszamy!

Poradnia Zdrowia Psychicznego

44 - 200 Rybnik

ul. Gliwicka 33

tel. 032 4328229 (możliwość rejestracji telefonicznej)

E-mail: poradnia@psychiatria.com

KRZYŻÓWKA

1				
2				
3				
4				
5				
6				
7				
8				
9				

1. Przerzywa czas pokoju
2. Narzędzie pracy na działce
3. Do podlewania kwiatów
4. Mała ... siana
5. W oknie celi
6. Krewna wrony
7. ... Garbo
8. Osinowa broń na wampiry
9. I ... III

Franek**A to ciekawe !!!**

Najgłupsze przestępstwa:

1. Kiedy policja przyjechała na miejsce włamania, zobaczyła złodzieja, który leżąc pod regałami udawał nieprzytomnego. Dlaczego nie uciekał? Zapomniał któregoś.
2. Dwaj magazynierzy podrobili sobie dyplomy ukończenia uniwersytetu. Podbili je pieczęcią **Profesora Doktora Rehabilitowanego**.
3. Pijany 26-latek chciał ukraść tablice rejestracyjne. Nie zauważył, że zabiera jest z radiowozu, w którym siedzą policjanci.
4. Pewien mężczyzna zażądał wydania pieniędzy od pracownicy banku. Aby zaznaczyć powagę sytuacji, zastraszył ją **łyżeczką**.
5. Policjanci namierzili przestępcę ukrywającego się od kilku miesięcy. Gdy weszli do barakowozu, w którym mieszkał, ten udawał **stół**.
6. Edwin L., kradnąc z restauracyjnej toalety papier toaletowy, zniszczył podajnik. Odpowie teraz za kradzież z włamaniem. Grozi mu nawet 10 lat więzienia.

Hanys**Film****Centurion** reż. Neil Marschal

Film „Centurion”, to dość udany obraz, który śmiało można zaliczyć do gatunku filmów sensacyjnych. Akcja filmu dzieje się w starożytności, rzymski osławiony 9-ty legion walczy z barbarzyńcami i w związku z tym, krew leje się nazbyt często. Film mniej lub bardziej nawiązuje do „Gladiatora”, ale do tej klasy dużo tu brakuje. film jest raczej kinem akcji typu „B”. Na uwagę zasługują zdjęcia. Na wiosenną nudę film, jak znalazł.

Młody**„Złote Kolce czerwonej róży”
- kolejna odsłona**

Co nagle to po diable.

Nie od razu Kraków zbudowano.

Zła drużyna zepsuje dobrego syna.

Jan z Czeladzie**Uśmiechnij się!** Przychodzi
Jasiu do apteki:

- Pani magister, proszę mi sprzedać trochę przybytku.
- Czego? - pyta zdziwiona farmaceutka.
- Przybytku. Okropnie boli mnie głowa, a przecież wszyscy mówią, że od przybytku głowa nie boli.

Marian**Zasłyszane**

Zginął pierwszy terrorysta świata Osama Bin Laden. Wielu ekspertów jednak nie wierzy w jego śmierć, aczkolwiek Al-Kaida potwierdziła doniesienia. USA, jak do tej pory, nie przedstawiło zdjęć dowodzących jego śmierci, gdyż twierdzi, iż są zbyt drastyczne.

*

Pierwszego maja beatyfikowano Jana Pawła II, od tej daty wiele osób modli się za przyczyną tego znakomitego papieża.

*

Ropa naftowa staniała do okolic 110\$ za baryłkę.

*

9 maja minęła 66-sta rocznica zakończenia II Wojny Światowej, dzień ten jest obchodzony jako Dzień Zwycięstwa.

*

W dalszym ciągu trwają zmagania teamów motocyklowych oraz samochodowych w Rajdzie Tunezji.

Młody